Rok V. 1858. № 10.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 30 mk., rocznie złr. 5 mk. Na prowincji, z przesyłką półrocznie złr. 3, rocznie złr. 6 mk. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj Ner 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzęda pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń ogólnego zebrania Członków c. k. Towarzystwa gospod. roln. Krakowsk. odbytego w dniach 22, 23 i 24 lutego 1858.

(Ciąg dalszy — zob. Ner 9 Tygodnika.)

POSIEDZENIE II.

dnia 23 lutego 1858.

W téjże sali co i dnia poprzedzającego, o godzinie 10téj zrana, w obecności JW. Kawalera de Merckl c. k. Radcy Namiestnictwa, delegowanego z ramienia c. k. Rządu krajowego, zebrali się pod przewodnictwem Prezesa Michała Badeniego, następujący *Członkowie Towarzystwa*:

Vice-Prezes hr. Henryk Wodzicki, Biesiadecki Władysław, Bobrowski Żelisław, hr. Bobrowski Wincenty, Brandys Stanisław, Bzowski Kazimierz, Chromy Dyzma, Chwalibogowski Stansław, Dąmbski Władysław, Drohojowski Tytus, Dzwonkowski Edward, Gołaszewski Leon, Gorczynski Adam, Górczyński Julian, Homolacz Edward, Homolacz Wilhelm, X. Jakubowski Adam, X. Janutka Walenty, Jastrzębski Józef, Jerzmanowski Józef, Kałuski Jozefat, Kellermann Antoni, Kirchmayer Wincenty, Kirchmayer Julian, Konopka Roman, Konopka Józef, hr. Koziebrodzki Władysław, Kruszewski Jgnacy, Krzyżanowski Józef, br. Lariss Karol, Lebowski Oswald, Lipczyński Jgnacy, Mieroszewski Stanisław, Milieski Walenty, Muczkowski Tadeusz, hr. Mycielski Feliks, Netrebski Jan, Niedzielski Antoni, Niedzielski Erazm, br. Niemyski Adam, Paszkowski Franciszek, Piasecki Józef, Płocki Jan, hr. Potocki Adam, hr. Rej Stanisław, hr. Rej Mieczysław, Dr. Riedmüller Józef, Rogaliński Wincenty, Rogawski Karol, Rogojski Józef, ks. Sanguszko Władysław, Siegler v. Eberswald, Skarzyński Mieczysław, Skirliński Jan, hr. Sołtyk Henryk, hr. Stadnicki Edward, Dr. Starkl Józef, Straszewski Ludwik, Struszkiewicz Wincenty, Szumańczowski Ludwik, Thieriot Albert, Toczyski Michał, Trojacki Bruno, Trzecieski Franciszek, Wielogłowski Walery, Dr. Witski Adolf, Wolski Kajetan, Zubrzycki Józef, Dr. Zyblikiewicz Mikołaj, Jawornicki Marcelli Sekretarz.

Posiedzenie to również obecnością swoją zaszczycić raczył honorowy Członek Towarzystwa JW. Prezydent Rządu krajowego **Henryk hr. Clam-Martinic**.

Z porządku czynności programem wytkniętych, Prezes oznajmił przedewszystkiém Zgromadzeniu, iż, jak to już dnia poprzedniego nadmienił, Sąd krajowy zażądał udzielenia Prezesowi przez Ogólne Zebranie upoważnienia do zawarcia umowy o nabycie na cel założenia Szkoły majętności Czernichów, i wezwał sekretarza do odczytania téj umowy.

Gdy po jéj wysłuchaniu nie miano nic do nadmienienia, Czł. Towarz. Dr. Zyblikiewicz odczytał następujący wniosek:

„C. k. Towarzystwo gosp. roln. Krakowskie zatwierdza we wszystkich punktach kontrakt kupna przez JW. Prezesa Michała Badeniego imieniem Towarzystwa o folwark Czernichów z tegoż właścicielami dnia 31 Października 1857 r. zawarty, i upoważnia Prezesa do wszelkich czynności potrzebnych do przeniesienia własności Czernichowa na rzecz Towarzystwa.“

Wniosek ten Zgromadzenie przez powstanie jednomyślnie przyjmuje, a protokólarnie spisany obecni podpisują, delegowany zaś c. k. Komisarz rządowy własnoręczność podpisów zatwierdza.

Przystąpiono następnie do rozbioru pytań w przedmiotach gospodarskich, a z kolei do pytania 1go, które opiewało:

„Czyli w strefach z ziemią mniéj urodzajną, nieuposażoną w samorodne łąki i z nieprzepuszczalną spodnią warstwą — jaką górskie obwody Galicji zachodniéj przeważnie posiadają — należyte utrzymanie żywego inwentarza bez pomocy gorzelni jest możebne? Czyli uzyskanie silnego i obfitego nawozu (w takich ziemiach tyle potrzebnego) na innéj drodze taniéj i stosowniéj otrzymaném być może?"

i łączącego się z niém drugiego następującéj treści:

„Czy są jakie liczebnie udowodnic się dające korzyści pieniężne z wyrobu wódki w roku bieżącym?"

Czł. Komit. **Ludwik Szumańczowski** następną na nie odczytał odpowiedź:

Dwa pierwsze pytania, odnoszące się do gorzelni, tak ściśle są z sobą połączone, iż ich w odpowiedzi oddzielać nie podobna. Pierwsze odnosi się do korzyści z wywarów, drugie do głównego produktu, to jest do okowity. Jeżeliby ze względu na stosunki miejscowe i handlowe ogólne, na drugie pytanie można odpowiedzieć, twierdząc, iż gorzelnia przynosi pieniężne korzyści, a przynajmniéj iż nie naraża gospodarza na straty, inaczéj, że sprzedaż okowity pokrywa koszta jéj produkcji, natenczas wywary przyszłyby gospodarzowi w zysku, a odpowiedniéj karmy pewnie by taniéj otrzymać nie można, czyli że drugie pytanie samo przez się upada.

Przeciwnie, jeżeli cena okowity spada, lub koszta jéj produkcji się wzmagają, tak, iż równowaga nie da się utrzymać, część nakładów niepokrytych sprzedażą wódki przechodzi na rachunek wywarów. Im cena po jakiéj je gospodarstwo od gorzelni kupuje jest wyższą, tém łatwiéj je inną karmą zastąpić, nie podwyższając kosztów utrzymania inwentarza, a tém samém kosztów produkcji nawozu. W przedsiębiorstwach przemysłowych, do jakich gospodarstwo a bardziéj jeszcze gorzelnictwo policzyć można, liczby lepiéj niż wszelkie rezonowanie przekonać mogą; do nich się więc odwołuję.

Jako przykład podaję gospodarstwo mające 400 morgów ornego gruntu, z gorzelnią, w któréj w 54 wiadrach objętości kadzi fermentacyjnych zaciérają dziennie 18 korcy ziemniaków; do przerobienia zaś na okowitę użyto sprzęt z pięćdziesięciu morgów, wynoszący w tym roku, po odtrąceniu nasienia i expensy domowéj 2500 korcy.

Koszt przeto wyrobu wynosi:

Ziemniaków . . korcy 2500 à 1 zł. czyni	2500 zł.	
Jęczmienia . . . „ 250 à 4 „ „	1000 „	
Żyta . . . . . . „ 20 à 4 „ „	80 „	
Drzewa sągów n. a. . . 140 à 3 „ „	420 „	
Procent od kapitału w budynku i machinie . .	500 „	
Obsługa, dozór, zwiezienie ziemniaków do gorz.	400 „	
Drożdże, światło, drobne reperacje i t. d. . .	150 „	
Podatek od 7506 wiader po 18 kr.	2251 „	48 kr.
Razem .	7301 zł.	48 kr.
Za okowity garncy 7500 po 50 kr. . .	6250 zł.	
Wywary zatém kosztują	1051 „	48 kr.

Ponieważ wywary z 2500 korcy ziemniaków, wraz z odpowiednią ilością słodu, reprezentują jako karma wartość w okrągłéj liczbie 1000 centnarów siana, koszta przeto produkcji wartości jednego centnara siana wynoszą 1 zł. 3 kr. — Jestto cena, po jakiéj najlepszego siana na targu Krakowskim kupić można. — Samo przez się rozumié się, iż wyższy wydatek okowity niż garniec z wiadra objętości kadzi fermentacyjnéj, tańszy opał lub obsługa, równie jak inne miejscowe okoliczności wpłynąć mogą na zmodyfikowanie rachunku, jako przykład (któregobym jednak nikomu naśladować nie radził) przytoczonego.

Wiemy, że karma wtedy bywa najkorzystniéj zużytą, kiedy trafnie połączoną zostanie pasza sucha z wodnistą, skoncentrowana z mającą znaczną objętość, podniecająca z rozwalniającą i t. d. Z tego względu wywary, jako karma wodnista, niewłaściwie byłyby zastąpione przez siano. Za trafniejsze uważałbym użycie natomiast warzywa, jako to: ziemniaków, buraków i t. p.

Obaczmy ile produkcja warzywa w gospodarstwie kosztuje.

1) *Ziemniaki*:

		zł.	kr.
Na morgę n. a.	Renta gruntowa, jako procent od kapitału	5	—
	Koszta ogólnéj administracji . .	3	—
	Podatek gruntowy	1	20
	Nawóz wraz z wywiezieniem i rozrzuceniem 40 fur po 1 zł. 10 kr., którego czwartą część ziemniaki zużyją	11	40
	Cztérokrotna orka	8	—
	Cztérokrotne bronowanie	4	—
	Sadzenie, 3 ludzi po 12 kr. . .	—	36
	Trzykrotne oborywanie	3	—
	Pomoc motyki przy oborywaniu, 4 ludzi po 12 kr.	—	48
	Wyorywanie	1	—
	Wykopanie, 18 ludzi po 18 kr. .	5	24
	Zwiezienie i ułożenie w kopce 60 korcy	2	—
	Razem . . zł.	45 kr.	48

Ze sprzętu 60 korcy z morgi, po odtrąceniu na sadzenie 8 korcy, pozostaje 52 korce, a koszta produkcji jednego korca wynoszą 53 kr. Ponieważ 5 ćwierci ziemniaków równe są w karmieniu jednemu centnarowi siana, a zatém wartość jednego centnara siana w ziemniakach kosztuje 1 zł. $6^1/_4$ kr.

W obliczeniu kosztów produkcji okowity położyliśmy cenę ziemniaków 1 zł. za korzec; z powyższego rachunku okazuje się, że koszta produkcji wynoszą tylko 53 kr.; połóżmy więc tę summę, a okaże się, że koszta przerobienia 2500 korcy ziemniaków wynoszą mniéj o 291 zł. 40 kr., a zatém w ogóle tylko 7010 zł. 8 kr.; wywary przeto kosztują 760 zł. 8 kr., a wartość centnara siana w wywarach $45^1/_2$ kr. — Ilość ziemniaków surowych potrzebna do za-

stąpienia wywarów kosztowałaby 1100 złr. *) czyli o 339 złr. 52 kr. więcéj niż wywary.

Nadwyżka ta w części przynajmniéj mogłaby być pokryta lepszą jakością produktów zwierzęcych, otrzymanych przez karmienie ziemniakami niżeli wywarami.

2) *Buraki*:

		złr.	kr.
Na morgę:	Renta gruntowa czyli procent od kapitału w roli	5	—
	Ogólne koszta administracyjne	3	—
	Podatek gruntowy	1	20
	Nawóz, liczony jak przy ziemniakach .	11	40
	Trzykrotna orka i użycie podskibowca	10	—
	Trzykrotne bronowanie	3	—
	Oranie i walcowanie grębów	1	—
	Sadzenie, 10 ludzi po 12 kr.	2	—
	Nasienie. 3 garnce po 1 złr.	3	—
	Plewienie, 40 ludzi po 15 kr. . . .	10	—
	Trzykrotne objechanie plewnikiem i płużkiem	3	—
	Wykopanie, 5 ludzi po 18 kr. . . .	1	30
	Zwiezienie i ułożenie w kopce . . .	4	—
	Razem . . .	58	30

Przy tak starannéj uprawie, sądzę iż sprzęt 220 centnarów z morgi nie będzie uważany za przesadny. Produkcja przeto centnara buraków kosztowałaby według powyższego obliczenia 16 kr. Licząc 275 funtów jako equivalent jednego centnara siana, kosztuje wartość jednego centnara siana w burakach 44 kr. — mniéj o półtora krajcara niż w wywarach.

Karma z buraków wyrównywająca wartości 1000 centnarów siana taniéjby przyszła gospodarzowi od wywarów o 25 złr.

Aby wyprodukować 2750 centnarów buraków, trzeba uprawiać przestrzeń $12^1/_2$ morgów. Ponieważ buraki co lat 4 w tosamo miejsce powracać mogą (rozumie się wraz z nawozem), bez narażenia roli na zbytnie wypłonienie, należałoby przeto posiadać 50 morgów roli zdatnéj pod uprawę buraków i odpowiednią ilość rąk do ich oplewienia, aby zaniechawszy gorzelnię, zastąpić wywary burakami; w przeciwnym razie, trzeba zachować uprawę ziemniaków, które wszakże drożéj niż wywary kosztować będą.

Oto rozwiązanie pierwszéj kwestji.

Odpowiedź na drugie pytanie zależy głównie od wydatku w gorzelni, ten zaś od bardzo wielu, w części od gospodarza niezależnych okoliczności, jako to od urządzenia aparatu, od dobréj wody, zdolnego gorzelanego, w końcu a może głównie od składu ziemniaków, na który znowu natura gleby najwięcéj wpływu wywiéra.

W zastosowaniu przykładu wyżéj przytoczonego, gdzie koszta przerobienia 2500 korcy ziemniaków wynosiły 7301 złr. 48 kr. a sprzedaż okowity przyniosła 6250 złr., strata wynosiła 1051 złr. 48 kr. Przypuśćmy gdyby wydatek nie 12 lecz 13 kwart okowity z korca ziemniaków wynosił, natenczas wartość okowity wzmogłaby się do 6770 złr. 50 kr., a strata wynosiłaby już tylko 531 złr. Wydatek zaś wynoszący 14 kwart okowity z korca ziemniaków pokryłby stratę zupełnie.

Fr. Trzecieski znajduje, iż potrzeba znacznego kapitału obrotowego, jakiego wymaga założenie i prowadzenie gorzelni, wysoka opłata od wyrobu i wiele innych okoliczności nie dozwalają uważać téj fabrykacji za środek zastąpienia paszy; z drugiéj strony mniema, iż skoro pytanie odnosi się do gospodarstw górskich, a zatém do złych w ogólności gruntów, uprawa buraków, proponowana przez p. Szumańczowskiego, nie da się do nich korzystnie zastosować, gdzie też bezwątpienia nie udadzą się tak pomyślnie jak ziemniaki.

Erazm Niedzielski opiérając się na własném doświadczeniu twierdzi, iż buraki należycie hodowane, bardziéj plon zapewniają niż ziemniaki. Do pomyślnego ich wzrostu uważa za dostateczny, ale konieczny warunek, dokładne wyrobienie gruntu, oplewienie w porę, i w ogóle staranne pielęgnowanie, które przy produkcji na użytek gospodarski tylko, wszędzie jest możebne. Co do gór nadmienia, iż tam sadzą turnepsy, które się dobrze udają, a są wyborną karmą dla inwentarza.

Hr. *Adam Potocki* zwraca uwagę, iż odstąpiono od kwestji; nie idzie tu bowiem o pierwszeństwo buraków nad ziemniakami, sądzi raczéj, iż należałoby w rozwiązaniu tego pytania szukać środków otrzymania najkorzystniejszéj produkcji z utrzymywanego inwentarza, tak, aby nawóz pozostawał jako nadwyżka, a przynajmniéj najtaniéj kosztował; że zatém o to idzie, czy biorąc rzecz z tego stanowiska, produkt dostarczony przez inwentarz innym sposobem żywiony, może zastąpić korzystnie gorzelnię, cukrownię lub inny zakład rolniczo-przemysłowy.

Następnie Czł. **Siegler v. Eberswald** odczytuje na te dwa pytania następną odpowiedź (w języku niemieckim):

Na pytanie 1sze:

Według mego przekonania, dla naszych górskich gospodarstw, którym w ogólności łąk samorodnych niedostaje, do wyżywienia inwentarza a przeto pośrednio do uzyskania siły nawozowéj, gorzelnia nie jest koniecznie potrzebną. Gospodarz ma dziś na swoje usługi środki prędzéj, trwaléj i zyskowniéj na podniesienie siły produkcyjnéj roli działające.

W gospodarstwach górskich zachodniéj Galicji ma rolnik z następującemi trudnościami do walczenia: brak paszy i nawozu, mokrość i jałowość gruntu, krótkotrwałość wpływu nawozów, spłókiwanie rodzajnéj warstwy ziemi, kosztowna uprawa gruntu, i niekorzystne wpływy klimatu na produkcją ziarna.

Wielu gospodarzy mniema, iż do usunięcia tych niedogodności najprostszym i najprędszym środkiem jest założenie gorzelni.

*) To jest 1000 centnarów po złr. 1 kr. 6 według obliczenia powyżéj przyjętego.

Przed dwudziestu laty system ten był odpowiednim, dziś wszakże gorzelnie przyczyniają się może tylko do prędszego upadku gospodarstwa, traci się bowiem przy tém czas i kapitał, a nie osiąga się nigdy spodziewanego dochodu. Nie szukajmy przyczyny tego w wysokim podatku od zacieru, gdyż ten płaci konsument, o czém nas przekonywają browary piwne, których zysk, mimo znacznie od lat dziesięciu podniesionéj opłaty od wyrobu, podwoił się; szukajmy raczéj przyczyny złego w trzymaniu się starego, okolicznościom czasowym już nie odpowiedniego systemu gospodarzenia. Gorzelnia daje gospodarstwu nawóz, nic więcéj; że ten jednak ubogi jest w chemiczne twory pożywne, nie wiele na tém zyska gospodarz, jeżeli równocześnie nie podniósł produkcji paszy, nie pozbył się zbytecznéj wilgoci z ziemi i nie urządził odpowiedniego naturze gruntu płodozmianu. Zdanie nasze starać się będziemy poprzeć liczbami.

Zwykłym trybem prowadzone gospodarstwo górskie — obejmujące 170 morgów pól ornych i 30 morgów łąk, razem 200 morgów, posiadające wszystkie na wstępie wymienione niedostatki—odpowiednio do przestrzeni łąk 30 morgów wynoszącéj i licząc po 15 centnarów z morgi sprzętu siana, może wyżywić z biedą 30 sztuk bydła rogatego przez 6 miesięcy zimowych. Odpowiednio téj paszy, jedna sztuka bydła wyprodukuje 70 ctr., a zatém 30 sztuk 2100 centnarów obornika. W sześciu miesiącach letnich, podczas których bydło żywi się ciągle na pastwisku, przybędzie $1/3$ część powyższéj ilości, czyli 700 ctr. nawozu. Tak zatém prowadzone gospodarstwo dostarczy razem przez rok cały 2800 ctr. obornika, którym może zagnoić 14 morgów po 200 ctrów; z czego wynika, iż posiadając 170 morgów pól ornych, nawóz co lat 12 na każde pole powraca. Przy takich środkach nawozowych, zważywszy na naturę gruntu i nieprzyjazne wpływy klimatyczne, nawet mimo konieczną potrzebą nakazanego pozostawienia corocznie 70 morgów ugoru, nie można liczyć więcéj jak na 4 ziarna plonu.

Pytanie teraz: jaki obrót weźmie powyższe gospodarstwo przez założenie gorzelni?

Odpowiednio do rozległości gruntów, urządzić należy gorzelnię na 15 korcy ziemniaków dziennego zacieru; co z budynkiem i apparatem wymagać będzie 4000 zlr. mk. kapitału. — Zacier 15 korcy ziemniaków dostarczy gospodarstwu dziennie 45 eimerów brahy, wyrównywających wartości pożywnéj $4\frac{1}{2}$ centr. siana; przez 6 miesięcy zatém nieprzerwanego pędzenia uzyskamy ilość karmy odpowiadającą wartości 810 cntr. siana. Ponieważ zaś dorosłe bydlę potrzebuje dziennie na swoje utrzymanie (siana, karmy i ściółki) razem 15 ft. wartości siana, pokazuje się z tego możność wyżywienia 30 sztuk bydła przez 6 miesięcy, czyli licząc od każdéj sztuki po 70 ctr. uzyskamy 2100 ctrów nawozu, któremi w okrągłéj liczbie można będzie zagnoić 11 morgów więcéj niż bez gorzelni.

Na 6miesięczny wypęd potrzeba 2700 korcy ziemniaków; że zaś własne gospodarstwo dostarcza ich z 11 morgów, po 8 ziarn licząc i po potrąceniu nasienia i pokryciu potrzeb domowych, tylko 700 korcy, które wedle cen normalnych 1857 roku po 1 zlr. mk. kosztują, wypędzone jednak na gorzelni, jak to w odpowiedzi na 2gie pytanie wykażę, nie dają wyższego pożytku nad 48 kr.; tak, iż licząc na wypędzie wódki po 12 kr. straty na korcu, wyniesie strata na 2700 korcach 540 zlr. mk. które stanowią koszt produkcji 2100 ctr. nawozu. Według tego 1 ctr. wywozu kosztuje gospodarza $15\frac{1}{2}$ kr, a pognojenie jednego morga 200tu centnarami 51 zlr. 40 kr. mk. nie licząc kosztów wywozu. — Że tak drogo wyprodukowany nawóz, mimo trzech na nim sprzętów zboża po 5 ziarn plonu, przy dzisiejszych cenach produktów tylko zmartwienia, kłopoty i straty przedstawia, każdy myślący gospodarz musi przyznać, a zatém szukać innego sposobu zużytkowania ziemniaków, celem uzyskania nawozu, jak za pomocą gorzelni.

Jakże tedy w gospodarstwie o którém mowa da się użyć korzystniéj owe 4000 zlr. kapitału na urządzenie gorzelni przeznaczonego?

Przedewszystkiém miejmy staranie o łąki, a rozległość ich zastosujmy odpowiednio do przestrzeni pól ornych. W naszych gruntach górskich, potrzebujących silnego nawożenia, łąki zajmować powinny $1/5$ część ogólnéj przestrzeni obszarów, aby siłę gruntu trwale podwyższać można. Jeżeli znajdujące się w gospodarstwie wzmiankowaném 30 morgów kwaśnych łąk racjonalnie odmłodzimy i o 10 morgów zwiększymy, to nie tylko odpowiednio do ogólnéj przestrzeni stosunek ich rozległości będzie właściwy, ale nadto sprzęt paszy z 15 centnarów podniesie się do 40 ctrów słodkiego i pożywnego siana. Pożytek z tych łąk przyjmujemy na lat 5 tylko, tak, iż rokrocznie zakłada się na nowo 10 morgów, a natomiast 10 morgów łąk zajmuje się pod uprawę ziarna. Tym sposobem przychodzimy do rocznego sprzętu 1600 ctrów siana, kiedy właściciel gorzelni miał z 30 morgów kwaśnych łąk, po 15 cntrów z morga, tylko 450 ctr., a przez wyprodukowanie wywarów gorzelnianych zyskiwał equivalent 810 centnarów: przez zastosowanie przeto tak prostego środka już go o 340 ctrów siana przewyższamy.

Dalszém zadaniem racjonalnego gospodarza będzie: zbytnią wilgoć z pól oddalić, krótkiéj trwałości działania nawozów i kosztownéj uprawie roli zapobieżyć, a nieurodzajne podłoże dla wpływów atmosferycznych przystępniejszém uczynić.

Któż nie zna zbawiennych skutków drenowania, które wszystkie powyżéj wymienione niedogodności usuwa, prócz tego plon ziarna w dwójnasób a nawet w trójnasób podwyższa, a nieurodzajowi, rzec można, prawie zupełnie zapobiega. Przy oszczędném postępowaniu, koszt zdrenowania jednego morga nie przenosi 30 zlr; można przeto snadnie z wzmiankowanego kapitału użyć 3600 zlr. na zdrenowanie najbardziéj od mokrości cierpiących 120 morgów pola.

Trzecia nareszcie okoliczność, stawiająca w nowszych czasach gorzelnie na podrzędném w gospodarstwie stanowisku, jest możność użycia surrogatów nawozu, jakiemi są: kości, guano, saletra chilijska i t. d. Nabycie ich i działanie są szybkie, kapitał przeto obrotowy rychło się zwraca; kiedy przeciwnie wielką objętość zajmujący obornik, z wielkim tylko, uzyskiwany nakładem — działa zwolna, a jego wywózka

w trudno mianowicie przystępnych gruntach górskich, dla kosztowności swéj często się nie opłaca.

Sądzę, iż usunąłem wszelką wątpliwość, ażali gorzelnie są jeszcze dla naszych górskich gospodarstw koniecznością lub nie, a znajdę może jeszcze sposobność w ciągu teraźniejszego zebrania naszego korzyści porównawcze trzech wzmiankowanych tu systemów gospodarstwa bliżéj liczbami wyjaśnić.

Na pytanie 2*gie:*

Gorzelnia będąca w ruchu w zimie 1857—58 na folwarku *Harbutowice,* zaciérająca dziennie 15 korcy ziemniaków, następujący przedstawia rezultat:

Koszta:

Opłata od zacieru 45 eimerów po 18 kr.	13	złr.	30 kr.
Dwa korce słodu jęczmiennego po 3 złr.	6	„	— „
Korzec śrótu żytniego . . . . „ 4 „	4	„	— „
Garniec owsa	—	„	40 „
$^3/_4$ sągi drzewa z dowozem po 5 złr.	3	„	45 „
Jeden gorzelnik	—	„	30 „
3 pomagli po $^1/_2$ dnia	—	„	36 „
Zużycie apparatu	1	„	— „
Ogół kosztów . .	30	złr.	1 kr

Przychód:

45 garncy 32° okowity, po 50 kr.	37	złr.	30 kr.
45 eimerów brahy = $4^1/_2$ ctr. siana po 1 złr.	4	„	30 „
Ogół przychodu . .	42	złr.	

Po odtrąceniu tedy wydatków 30 złr. wynoszących, pozostaje w zysku 12 złr., czyli korzec ziemniaków zużytkował się po 48 kr. — Że zaś te kupowane były po 1 złr., i po 1 złr. 20 kr., wykazuje się oczywista strata, którą mamy poszukiwać na uzyskanym nawozie.

Ponieważ uprawa ziemniaków w gospodarstwach górskich najwyższy pożytek przynosi, a zużytkowanie ich w wielkich ilościach jest tylko przez wypas bydła możebne, następujące przeto postępowanie winnoby miejsce gorzelni najzupełniéj zastąpić:

Wypasa się bydło gotowanemi ziemniakami, do czego przy małych ilościach zwykły kocioł wystarcza; tam zaś gdzie się wypas na wielki rozmiar prowadzi, urządzić należy w komorze przeznaczonéj na karmę kocioł parowy i parnicę na ziemniaki; ugotowane ziemniaki roztarłszy, mięszają się z plewami albo sieczką i z dodaniem nieco wody słonéj w kadkach, z których po 12 godzinach zadają się bydłu.

Bydlę średniego wzrostu potrzebuje dziennie do utrzymania życia 15 ft. siana i słomy; gospodarz przeto może oczekiwać zysku tylko z przewyżki paszy powyżéj téj ilości bydlęciu dawanéj, przez przybranie mięsa i tłuszczu. Z tego wynika, iż szybkie utuczenie większy zysk przynosi, oszczędzamy bowiem przez to paszy li tylko do utrzymania bydlęcia przy życiu potrzebnéj.

Wół na opasie, który dostaje dziennie ćwierć korca tak ugotowanych i przyprawionych ziemniaków, jako dodatek do słomy i siana, przybierze codzień 2 funty mięsa i tłuszczu. Licząc funt mięsa po 8 kr., spożytkujemy tym sposobem korzec ziemniaków po 1 złr. 4 kr. mk. — Manipulacja jest pojedyncza, a w porównaniu z gorzelnią prawie żadnych nakładów nie wymaga, może być przeto w najmniéj nawet zamożnych gospodarstwach zaprowadzoną.

Co tu udzielam, opiéra się na doświadczeniu, nie da się zatém policzyć do żadnych teoretynych złudzeń.

W przesłanéj na piśmie na *pytanie* 1*sze* odpowiedzi Czł. Tow. **Zdzieński** utrzymuje, iż w wymienionych warunkach należyte utrzymanie inwentarza żywego jest bez pomocy gorzelni niemożebne. Nadmienia przytém, iż można sobie w górzystém położeniu przysporzyć nawozu, przez zakładanie w nizinach stawków, do których, z pognojonych pól uprawnych niemniéj jak z lasów spływające części nawozowe, liście, iglice i t. p., pochwycić można, a które zwykle bez użytku do potoków i rzek uchodzą. Urządziwszy kilka takich stawków, możnaby co sześć lat, a nawet rzadziéj, co roku z jednego namuł wywozić na przyległe pola i tam warstwami z obornikiem przekładać, coby massę nawozu znacznie zwiększyło.

Tenże Członek odpowiadając na *pytanie* 2*gie* twierdzi, iż jedyną korzyść z gorzelni — i to przy odpowiednim wydatku okowity — można mieć tylko z poprawnego chowu inwentarza, a pewniejszą jeszcze z wypasu wołów, jeżeli jest właściwie prowadzony.

Co do saméj gorzelni, jest zdania, iż gorzelnik w zawodzie swym biegły powinien takie otrzymywać wydatki okowity, aby te wszystkie koszta pokryły i ten warunek powinien być w umowie z nim zastrzeżony.

Co do wypasu wołów następujące daje skazówki:

Woły stawiane na wypas wywarami nie powinny być wynędzniałe, ale już dosyć mięsne; skóra powinna być na nich gruba, za chwyceniem ręką oddzielająca się łatwo od żebra, żebra zaś szérokie, gęsto ułożone, kłęb nie ostry ale płaskawy. Resztę przymiotów nabierze przy wypasie.

Z początku należy dawać wołom małą ilość wywaru z mięszaniną innéj karmy, aby się do niego przyzwyczaiły; są bowiem takie, iż choć zgłodniałe, wywar z początku niechętnie jedzą. Baczny dozorca winien uważać, aby żér przygotowany dobrze był wymięszany i niezbyt gorąco zadawany. Który wół chętniéj jeść zaczyna dawać mu więcéj, a który inne przy nim stojące odboduje, przykrócić go na uwięzi. — Gdy się już woły dobrze wdrożą do jedzenia, pilnie dozorować, aby regularnie karmę dostawały — rano po piątéj, toż samo na wieczór, a w południe tylko przegryzkę 10 funtów siana lub koniczyny na parę wołów, a w ich braku 15 fnt. mierzwiastéj trawiastéj słomy. Dozorca winien, tak po ranném jak i wieczornem zadaniu wywaru, w półtoréj godziny przekonać się czy wszystko dokładnie wyjedzone, a resztki pozostałe każe wybrać ze żłobów, aby późniéj zadaną świéżą karmę woły chętniéj spożywały; baczyć ma również, aby żérniejszym wołom więcéj niż innym dawano. — Po zadaniu karmy zrana należy regularnie odchody kazać wyrzucić, woły zgrzebłami oczyścić, świéżéj słomy podesłać i zostawić je w spokojności w przywartéj stajni, aby się wyleżéć mogły, co się bardzo do pomyślnego wypasu przyczynia. — Co

14 dni dawać miałko tłuczonéj soli po kwaterce na parę, rozrzucając ją w czysto wymiecionym żłobie do lizania: gdy zaś już się woły podpasą, dodawać do wywaru osypkę, początkowo pół garnca a późniéj garniec na sztukę; co się najlepiéj w ten sposób ureguluje, jeżeli dozorca przy nakładaniu mięszaniny z wywarami, każdą porcję dla dwóch wołów przeznaczoną przesypie w pierwszym razie garncem, a w drugim razie dwoma garncami osypki. Dozorca który ściśle zachowa daną mu powyższą instrukcją, powinien mieć przy sprzedaży wymówione od kupca po złr. 1 mk. od pary wołów wynagrodzenia.

Człon. Tow. **Antoni Kellermann** daje następną na *pytanie 2gie* odpowiedź:

W stosunku do rozległości gruntów ktore posiadam i do potrzeby gorzelni, mało sadzę kartofli; tak dla wątpliwéj w teraźniejszych latach dobroci ich i obfitości, jako też niezapewnionego sprzętu z większych obszarów, gdyż ludzie po żniwach trudniéj na zarobek wychodzą, z powodu nareszcie, iż wydatek okowity mniéj u mnie pokazuje się z nich korzystnym niż ze zboża.

Jakoż z 22 korcy kartofli niepłókanych i 1 kor. 12 gar. słodowéj mąki, z dodaniem 8 gar. żytniéj a 12 gar. słodowéj mąki do sztucznych drożdży — co razem tworzy 65 wiader zacioru — nie doprowadziłem do wyższego wydatku jak 80 garncy okowity 31° przy + 14° R.; gdy tymczasem z 13¼ ctr. wied. mąki żytniéj i 2 korcy mąki słodowéj (już z drożdżami) takiéjże okowity garncy 90, a w porze mroźnéj garncy 93 otrzymuję.

Obliczenie porównawcze tych dwóch rezultatów podług cen mojéj okolicy *), będzie następujące:

a) 22 korce kartofli po złr. 1	złr.	22	
Dostawa tychże	„	2	
8 garncy mąki żytniéj	„	—	kr. 45
1 kor. 24 garn. mąki słodow. jęczm. .	„	5	„ 15
a zatém kartofle ze słodem .	złr.	30	„ —
Akcyza od 65 wiader zacieru po 18 kr.	„	19	„ 30
Drzewa sosnowego sąg 1 n. a. z dostawą	„	6	„ 30
7 parobków gorzelnianych po 2 złr. tygodniowo — gorzelnik — dozorca — drożdże — natrum carbonicum etc. kosztują dziennie razem	„	4	„ 30
5 gar. anyżu płaskiego	„	2	„ 30
Fornalka do zacioru etc.	„	1	„ —
	złr.	64	kr. —
Do téj summy dziennego rozchodu doliczam procent od wkładowego kapitału i reparacje rocznie 500 złr.; co na 200 dni palenia wynosi dziennie	„	2	„ 30
Ogół kosztów	złr.	66	kr. 30

*) Szan. Członek gospodarzy w Tryniczy nad Sanem pół mili od Sieniawy; w okolicy téj grunta są bardzo piaszczyste, co też tłómaczy tak znaczną wagę żyta w rachunku ad b) przyjętą.

b) Z korca dobrzego wyczyszczonego żyta otrzymuję 165½ fnt. wied. mąki surowcu, a zatém z 8 korcy żyta 13¼ ctr. Korzec takiego żyta z dostawą kosztuje	złr.	2	kr. 36
Mléwo i odstawa z młyna	„	—	„ 24
Korzec żyta	złr.	3	kr. —

Z korca jęczmienia otrzymuję po słodowaniu i zmieleniu korzec słodowéj mąki, która w najlepszéj jakości z mléwem i słodowaniem kosztuje mnie . . . . złr. 3 korzec.

8 korcy żyta . . po złr. 3 kosztują mnie	złr.	24	
2 „ jęczmienia „ 3 „	„	6	
Razem	złr.	30	

czyli toż samo co kartofle ze słodem. Że zaś i reszta wydatków są też same co przy zaciorach kartoflanych, koszta przeto w obu razach wypadają jednakowe.

Przychód dzienny za 80 gar. okowity otrzymanéj z kartofli po 42 kr. wynosi	złr.	56	
65 wiader wywaru w wartości po 6 kr. za wiadro czyni dziennie . .	„	6	kr. 30
Razem .	złr.	62	kr. 30

Okazuje się zatém przy pędzeniu kartofli dziennie strata	złr.	4	m. k.
Gdy zaś z zaciorów żytnich otrzymuję dziennie przynajmniéj o 10 garncy okowity więcéj, które po 42 kr. wynoszą . .	„	7	„

Pokazuje się z tego korzyść liczebna dziennie złr. 3 m. k. jednak tylko z zaciorów żytnich.

(D. c. n.)

Otworzenie szkoły pasieczników w Przemyślanach

w roku bieżącym.

W odpowiedzi na liczne zapytania, a dla wiadomości obywateli ziemskich i innych właścicieli pasiek oznajmiam niniejszém, że i w tym roku będę przyjmował uczniów na naukę pszczelnictwa w mojéj pasiece w Przemyślanach.

Kurs nauki rozpocznie się 15 maja, a będzie trwał do końca października, więc przez półczwarta miesiąca. Wszelako, gdy w kursie przeszłorocznym okazało się, iż uczeń pojętny i pilny może wykształcić się na dobrego pasiecznika w cztérech miesiącach, mianowicie przez czerwiec, lipiec, sierpień i wrzesień, jako główny perjod praktyki pasiecznéj; przeto, jeżeli który z uczniów uzdolni się zupełnie w tym krótszym czasie, wyzwolę go już z końcem września, aby wróciwszy do domu, mógł jeszcze zaopatrzyć na zimę pasieki swoje czy swojego pana. Uczniowie mniéj pojętni muszą pozostać do końca kursu.

Nie jest konieczną potrzebą, aby uczeń umiał czytać i pisać; i prosty wieśniak niepiśmienny wyuczy się

pszczelnictwa doskonale: radzę tylko dobierać ludzi ciekawych, sprytnych, a poczciwych, na którychby się późniéj spuścić można. Wszelako, jeżeliby uczeń przeznaczony był na nadzorcę pasiek skarbowych i do kształcenia dla nich pasieczników, byłoby do życzenia, aby umiał czytać i pisać.

Ludziom wprawnym do siekiéry i hébla należy dać przy wyborze, *ceteris paribus*, pierwszeństwo; tacy bowiem nauczą się tém pewniéj przerabiać ule dawniejsze i nowe wyrabiać.

Co do wieku, nie wybierać chłopców niżéj lat 17, bo u tych mało jeszcze zastanowienia.

Niechętnie téż przyjmuję do nauki starych pasieczników, przesiąkłych błędną wiedzą i praktyką gminną; bo z takiemi praca dwojaka, raz trzeba ich oduczyć tego co umieją, a dopiéro nauczyć czego nie umieją.

Na fundusz zakładu płaci się przy wstępie ucznia 25 złr. m. k. — Uczniowie ubodzy są wolni od téj opłaty, owszem, jeżeli pojętni i czynią nadzieję wykształcenia się na dobrych pasieczników, dostaną jeszcze zapomogę na utrzymanie przez ciąg kursu, z funduszu zakładu.

Uczeń przysłany z ręki możnéj, ma mieć utrzymanie swoje, a zależy to od woli posyłającego ile mu wyznaczy. Zwykłe wyznaczenie w przeszłym roku było 8 — 10 złr. m. k. miesięcznie; co wystarczało. Prosty wikt wiejski, który uczniowie wyszukują sobie sami u tutejszych gospodarzy, kosztuje 7 złr. mk. miesięcznie, przytém mają także pomieszkanie i pranie bielizny. Co pozostanie od wiktu, potrzebném jest na mniejsze wydatki, na naprawę obówia i odzieży.

Uczniowie zamożni mogą dostać tu wikt i mieszkanie w domach przyzwoitych, za cenę umiarkowaną.

Kto nie zechce powierzyć pieniędzy na utrzymanie do rąk ucznia, może przysyłać takowe co miesiąc pocztą na moje ręce. W tym razie wypłacam co 14 dni należytość za wikt gospodarzowi z góry, uczniowi zaś daję co widzę potrzebném na mniejsze wydatki; a jeżeli z czasem jaki grosz oszczędzi się, sprawia sobie uczeń odzież jaką albo bóty, co jest zachętą i do pilności i do oszczędności. Proszę tylko, aby wyznaczenie przysyłane było regularnie, tygodniem przed końcem każdego miesiąca, gdyż ja nie jestem w stanie dawać forszusów pieniężnych.

Odzież ucznia będzie jaką kto ma, byle miał się czém okryć w czasie chłodnym w jesieni.

Każdy uczeń ma mieć siekiérę, hébel i dłutko, albo 1 złr. 40 kr. na kupno tychże; albowiem oprócz nauki pszczelnictwa muszą wszyscy bez wyjątku robić w warsztacie, aby przyuczyli się sporządzać ule i narzędzia pasieczne. Zaprowadziłem ja w tym celu warsztaty i wszelkie naczynia stolarskie, ale trudno ich nastarczyć téj młodéj czeladzi.

Dla wykazania się przed zwierzchnością, winien każdy uczeń mieć kartkę legitymacyjną.

Każdy uczeń, bez względu na stan i wiek, poddaje się w moim zakładzie bezwarunkowo najściślejszéj subordynacji. Nieposłusznych, niemoralnych i próżniaków, odesłałbym zaraz, wraz z zaliczką pieniężną, do domu.

Ponieważ teorja pszczelnicza jest główną podstawą intratnego pszczół chowu, od jéj przeto wykładu rozpoczyna się nauka, a potém następuje praktyka pasieczna. Mają zaś uczniowie najlepszą ku temu sposobność w mojéj pasiece, gdzie umyślnie dla nich utrzymuję pszczoły we wszystkich gatunkach ulów krajowych, tudzież w ulach Dzierżonowskich. Poznają więc najdokładniéj urządzenie i poprawy tych ulów i całą w nich manipulację. Przytém muszą oni przez cały ciąg nauki robić koło pszczół w mojéj pasiece wszystko co wypadnie, pod mojém okiem i kierunkiem, i przy ciągłém objaśnianiu powodów i skutków każdéj czynności; muszą więc pojąć racjonalną praktykę pasieczną i nabyć wprawy we wszystkich czynnościach, muszą zatém wykształcić się na dobrych pasieczników. A będą to pasiecznicy wcale inni jak owi utrzymywani teraz po skarbach, co to zamiast dać jaki pożytek z pasiek, tylko je niszczą i nie przyrobią nawet tyle co sami kosztują.

Jaką intratę uczynić mogą i powinny pasieki w ręku pasieczników *prawdziwie umiejętnych*, o tém napisałem się już dosyć po pismach publicznych, mianowicie w Tygodniku rolniczo-przem. Krakowskim i w Przyjacielu Domowym z przeszłego roku; tam więc to odczytujcie. Jeżeli zaś tam powiedziałem, że właściciel majętności, który nie ma teraz z pasiek intraty szeląga, może mieć z nich przy rozumném prowadzeniu tysiące; i że w najgorszém nawet położeniu powinny pszczoły zapłacić za niego co najmniéj cały podatek gruntowy: nie jest to ani urojeniem ani przesadą, jak to sobie przydrwiwają ci, co o donośności pszczelnictwa pojęcia ani wyobrażenia nie mają; lecz jest to pewnik, który chybić nie może, jak tego dowiodłem faktycznie dochodem z mojéj własnéj pasieki, wykazanym w nrze 44 Tygodnika roln. przem. Krakowsk. i w nrze 46 Przyjaciela Domowego z roku przeszłego. Jeżeli w położeniu tak nędzném jak Przemyślany, i w roku na pasieki tak pomiernym jak był rok przeszły, sto pni pszczół mogły mi uczynić czystego dochodu przeszło 350 złr. mk. czyli złot. polsk. 1400; jest więc rzeczą niezawodną, że właściciel czy dzierżawca większéj majętności, gdy doprowadzi pasieki tylko do liczby tysiąca pni, będzie mógł mieć czystéj intraty 3,500 złr. czyli 14,000 złp. rocznie; ale rozumié się tylko przy takiém samém prowadzeniu pasiek jakie jest u mnie.

A właśnie takiego to prowadzenia pasiek chciałbym nauczyć w kraju wszystkich, i tego téż nauczą się u mnie ci, których przyszlecie na naukę. Myślę więc, że

koszt na nich łożony, wynoszący mniéj więcéj 70 złr., nie źle się odpłaci.

Przemyślany w Brzeżańskiém
dnia 3 marca 1858.

Julian Lubieniecki.

Rozmaitości.

Kity rozmaite i zalepki do szpar w piecu. Naczynia gliniane używane do topienia w wielkim żarze rzeczy trudno topnych, są mocno dziurkowate i pochłaniają wiele massy topionéj. Dla zapobieżenia téj niedogodności zwilża się dobre świéżo palone wapno, aby się na proch rozpadło czyli ugasiło i mięsza się z tęgim rozczynem zwyczajnego boraksu, a powstałą massą wysmarowuje się wnętrze naczynia służącego do topienia. Po wyschnięciu téj wewnętrznéj powłoki, rozgrzéwa się naczynie w ogniu dostatecznym do jéj zeszklenia.

Ten sam skutek otrzymuje się łatwiejszym sposobem przez pomazanie wewnętrznych ścian naczynia mocnym rozczynem węglanu sody, która po wysuszeniu i następném wypaleniu naczynia, połączywszy się z jego krzemionką, rzeczywiste szkło tworzy. Tę samą usługę czyni stopienie w takim tyglu lub w retorcie chlorku wapniu, t. j. soli wapna używanéj do suszenia powietrza i różniącéj się bardzo od chlorowanego wapna.

Gdy potrzeba nieprzesiąkalnemi uczynić cegłę lub dziurkowate kamienie, suszą się 48 godzin w temperaturze + 10° Réaumura i trzymają 8 godzin w smole do téjże temperatury rozgrzanéj. Kruche i dziurkowate przedtém kamienie i cegły stają się przez tę przyprawę twardemi, gęstemi i niecierpiącemi od wody i atmosferycznéj wilgoci.

Do spojenia żelaza z żelazem i wypełnienia dziur i rys w odlewach żelaznych, w kotłach, rurach i t. p. używaną bywa mięszanina z 60 części opiłków lanego żelaza z 2ma częściami salmjaku i 1 części siarki. Rozrobiwszy ją wodą na gęstą massę, zatyka się nią rysy i spaja gdzie potrzeba. Kit ten sporządza się na nowo za każdym razem i używa się natychmiast póki świéży. Za chwilę rozgrzéwa on się sam przez się dosyć mocno, powstaje siarek żelaza wypełniający dokładnie zakitowane rysy i dobywa się gaz wodosiarkowy woni obrzydliwéj, podobéj do zgniłych jaj.

Do zaprawienia żelaza w kamieniu, gdy ołowiem zalane być nie może, używa się mięszaniny palonego gipsu, opiłków żelaznych i cienko rozrobionego kléju. Miejsce siarki zastępuje tu gips, który pod wpływem kléju rozkłada się i dostarcza siarki do powstania siarczyku żelaza będącego podstawą wszystkich kitów do żelaza.

Jeżeli przedmioty murowane w które się zaprawia żelazo mocny ogień wytrzymywać muszą, natenczas mięsza się 4 części opiłków żelaznych z dwiema częściami sproszkowanéj tłustéj gliny i 1 częścią także sproszkowanéj ogniotrwałéj gliny, co się nakoniec mocno słoną wodą rozrabia. Tym sposobem powstaje w ogniu mocno żelaziste żelazo, spajające ogniotrwałe żelazo z cegłą lub kamieniem. Zbyt wiele soli lub słonéj wody sprawia nadto łatwą topliwość tego kitu i rozłażenie się w ogniu miejsca zakitowanego.

Kit do wylepienia pieca żelaznego składa się z gliny, piasku, opiłków żelaznych albo zendry kowalskiéj, soli, szerści krowiéj i krwi. O ścisły stosunek jednéj istoty do drugiéj nie chodzi tu wcale, ale o powolne i zupełne wyschnięcie tego kitu, który potém w gorącu twardnieje i piecowi bardzo prędko rozgrzéwać się ani chłódnąć nie dozwala.

Do zaciérania szpar w piecach kaflowych służy ciasto z krwi i wapna, rozrobionych wodą. Zatarte w szpary rozgrzanągo pieca, chwyta się natychmiast i nie odpada następnie. W braku krwi, a w nagłéj potrzebie zalepienia szpar któremi dym uchodzi, rozrabia się wodą równe części soli i popiołu.

Kit do zaprawiania dziur w sprzętach drewnianych. Często zdarza się uszkodzenie walców u machin i sprzętów w czasie transportu, albo téż chodzi o naprawienie i odswiéżenie starych a pięknych rzeźb, mebli i t. p. Większe uszkodzenia, szpary i dziury zaprawia się wstawką z takiego samego lub podobnego drzewa, ale małe dołki, szpary, rysy głębsze i uszkodzenia rzeźby nie dadzą się tym sposobem naprawić, trzeba się uciekać do kitu. Taki kit sporządza się przez stopienie 1 części kalafonji z 2 częściami wosku, do których, gdy są zupełnie płynne, dodaje się 2 części przez najdrobniejsze jak można sitko przesianego proszku palonego okru. Utrzymując tę mięszaninę kilka chwil w płynnym stanie, używa się jéj na gorąco do zalania rzeczonych dołków, szpar i t. d. Nadmiar stężałéj massy odbija się dłutkiem, topi się na nowo i używa jak poprzednio. Kitu tego niedawno próbowałem do zaprawienia dołków i szpar w starym sprzęcie; malowanie olejne i lakierowanie przyjęło się na nim dobrze, zdaje mi się przeto, że kit ten zasługuje na polecenie.

J. B. R.

Wiadomości handlowe i gospodarskie.

Koniczyna. *Wrocław 17 marca.* Z czerwoną szło dziś bardzo ozięble, a z wystawionéj na sprzedaż nic prawie nie kupiono; na białą było nieco chęci kupna, ale tylko po cenach zniżonych. Znaczymy czerwoną 11—11¾—12½—13⅙ tal. (złr. 17. 30—19. 45—21—22. 6 ctr. wied; 31. 30—35. 33—37. 48—39. 47 kor. krak.): białą 15—16½—17½—18 tal. (złr. 25. 12—27. 43—29. 24—31. 30 ctr. wied.; 45. 21—49. 54—52. 55 56. 42 korz. krak.) —

Wełna. *Wiedeń 15 marca.* Wiadomości o tym artykule ze wszystkich targów monarchji są niepomyślne, a teraźniejszy jarmark w Peszcie żadnéj nie wywołał zmiany. I tu nie ma żadnego ruchu, a małe sprzedaże ze składów ledwo zasługują na wzmiankę. W ciągu upłynionego tygodnia sprzedano wszystkiego około 150ctr., po części jednostrzyżnéj, po sześci jagnięcéj wełny po cenie 110—135 fl. Jeszcze mniej zawarto kontraktowych umów, spekulanci bowiem nie mogą przystać na żądania właścicieli.—Stare zapasy nie są bynajmniej tak wyczerpane, aby zachodziła potrzeba starać się o nowy przybytek, a odbyt fabrykatów każe się nawet obawiać, iż konsumenci dłuższy czas jeszcze nie będą potrzebowali zgłaszać się po świeże obstalunki.

Wrocław 16 marca. Cisza w handlu wełną zwiększyła się jeszcze od jarmarku Frankfurckiego. Wyższe ceny płacone na aukcji w Londynie pozostały bez żadnego wpływu, zapasy bowiem takiéj wełny jakiéj zagranica potrzebuje są słabe, a trwające jeszcze w wypłatach nieregularności między fabrykantami krajowemi i w tym kierunku odbyt ograniczają. Zapas nasz wynoszący jeszcze około 20,000 ctrów składa się powiększéj części z pośledniejszych gatunków.

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny. — Nakładem Redakcji. — W drukarni Czasu. — Rządzca A. Czapliński.